

**PRUS CZYTELNIK ZOLI.
PORÓWNANIE *PLACÓWKI*
BOLESAŁWA PRUSA Z *ZIEMIĄ*
EMILA ZOLI**

MAŁGORZATA SPYCHAŁA gr. I

Twórczość Prusa, zwłaszcza po ogłoszeniu Placówki, bardzo często wiązana była z inspiracją Emila Zoli i wielokrotnie rozpatrywana przez badaczy¹. Prus uznał założenia Zoli dotyczące literatury za nowatorskie, łamiące konwencje obyczajowe i literackie. Akcentował społeczną wartość jego literackich studiów, ukazanie prawd ukrytych, przemówienie językiem wulgarnym, którego czytelnik dotąd nie znał. Prus na nowe zjawiska starał się jednak spoglądać z dystansem. Takie też było jego stanowisko wobec tych nowin, jakie płynęły do nas z literatury francuskiej. W jednej z wypowiedzi na ten temat stwierdził: „Realizm cofnął sztukę do jej wiekuistego źródła: do obserwowania i wyjaśniania natury; ale uciekając ze świątyni magów i kuglarzy tak się rozmachał, że- jedną nogą wpadł do chlewa. Z tego powodu trzeba nowej reformy pchnięcia sztuki realnej ku idealizmowi i zatrzymania jej w jakimś punkcie pośrednim”². Zbieżności w stosunku Prusa do Zoli, wynikają głównie z atmosfery intelektualnej epoki: te same lektury, taki sam debiut życiowy – dziennikarstwo. Zola postawił na jednej płaszczyźnie pisarza i uczonego, zrównał ich pod względem obowiązku wobec natury, którą mieli poznawać. Analogiczne postulaty unaukowania literatury formułował Prus, powołując się na tego samego mistrza: Hipolita Taine’a. W przeciwieństwie do Zoli głosił przewodnią rolę literatury w rozwoju ludzkości. Widział analogię między uczonymi i artystami tak istotną, że przypisywał artystom zdolność odkrywania praw naukowych i kształtowania kultury intelektualnej epoki. Uznawał obserwację rzeczywistości za podstawę, na której pisarz buduje swoją wiedzę o świecie.

Inwazja naturalizmu na Polskę rozpoczęła się w czasie, kiedy Prus miał już spory

¹ J. Kulczycka-Saloni, D. Knysz-Rudzka, E. Paczoska, *Naturalizm i naturaliści w Polsce*, Warszawa 1992, s. 138.

² Cyt. za: Stanisław Fita, „Placówka” Bolesława Prusa, 1980, s. 18.

dorobek, a osiągnęła apogeum, kiedy poniósłszy klęskę jako dziennikarz i publicysta, zajął się wyłącznie literaturą. Na przełomie lat 80. i 90. XIX wieku francuskie powieści były na ziemiach polskich rekordy popularności. Nazwisko Zoli zjawiało się w polskim piśmiennictwie w rozmiarach gigantycznych w latach 1880-1881. W tym też czasie Prus rozpoczął pracę nad *Placówką*, swoją pierwszą powieścią. W 1881 roku bowiem ukazują się w *Kronikach* tygodniowych rozważania na temat sytuacji większej własności ziemskiej, kolonizacji niemieckiej³. W tym samym roku, wkrótce po osiedleniu się w Medanie, narzucił się Zoli temat *Ziemi*, kolejnej powieści z cyklu *Rougon-Macquartów*. Oba dzieła zostały wydane również w niedługim odstępstwie czasowym. 21 sierpnia 1887 r w liście do Huysmansa donosił Zola, że skończył właśnie *Ziemię*: „Jestem zachwycony, że rzuciłem jeszcze tę książkę w gniazdo os. Kolej na następną!”⁴

Ziemia przełożona została na polski już w roku 1887, czyli w roku wydania powieści po francusku. Prus natomiast, pisząc z numeru na numer, ogłaszał *Placówkę* od 16 III 1885 roku na łamach „*Wędrowca*”. Miejsce druku nie jest tu przypadkowe. W latach 1883-87 było to najpoważniejsze pismo literackie, grupujące zwolenników i propagatorów nowej estetyki związanej z naturalizmem⁵. Spróbujmy przyjrzeć się bliżej obu powieściom.

Zola zakładał, że tylko stopień opanowania materiału i swoboda poruszania się na studiowanym terenie decydują o wartości dzieła. Artysta, jego zdaniem, mógł znaleźć w obserwowanej rzeczywistości wystarczający materiał dla swoich powieści. Chętnie odsłaniał tajemnice warsztatu, z których wynikało, że przed przystąpieniem do nowej powieści zbierał najpierw potrzebne dokumenty.

³ Ibidem, s. 7.

⁴ Cyt. za: Guy Robert, Emil Zola, przeł. I. Wachłowska, Warszawa 1968, s. 61.

⁵ Bolesław Prus, *Placówka*, wstęp oprac. T. Żabski, Wrocław 1987, s.14.

Informacje czerpał z licznych książek, rozmów z przyjaciółmi; zwiedzał miejsca akcji i dopiero potem przystępował do pisania. W rzeczywistości dokumentacja zawsze pozostawiała miejsce dla wyobraźni twórcy.

Ziemia nie zawdzięcza zbyt wiele osobistemu kontaktowi z wieśniakami, ponieważ Zola nie znał życia wiejskiego. Zbierając materiały do Ziemi udał się na kilka dni do prowincji Beaucji, lecz stykał się tam tylko z zamożnymi chłopami, których nazywał „wiejskimi bourgeois”⁶, gdy tymczasem w powieści występują tylko właściciele drobnych gospodarstw. To tym bardziej się odczuwa, że on żądał od powieściopisarza, aby nie zaniedbywał studium otoczenia, środowiska. Wszyscy informatorzy Zoli należeli do mieszczaństwa. Przygotowując Ziemię przeprowadził rozmowę z Juliuszem Guesde’em, który nie posiadał rozległej wiedzy na interesujący Zolę temat. Prawdopodobne jest to, że w chwili gdy to spotkanie się odbyło, czyli 2 marca 1886 roku, szkic powieści był w większej części napisany. Można założyć, iż refleksje Zoli w momencie, kiedy rozmyślał nad nową powieścią, oparte były na wcześniejszych lekturach. Najstarsze notatki znajdujące się w aktach Ziemi wskazują, że źródłem ich były Myśli, książka, w której ksiądz Józef Roux, szkicuje portret chłopca pod wieloma względami podobny do portretu, który znajdujemy u Zoli⁷.

Prus stosował podobną technikę w swej pracy powieściopisarskiej, przyjmując za punkt wyjścia zdobywanie wiedzy teoretycznej o społeczeństwie na drodze jego obserwacji. Stąd, po rozpoczęciu pracy nad książką, przerwał ją, by ugruntować swe studia nad chłopstwem. Wrócił do niej dopiero po 5 latach. W 1885 roku, niemal w przededniu rozpoczęcia właściwej pracy nad Placówką pisał: „Badaj i kochaj wszystko, co cię otacza: naturę ludzi, nawet brzydotę i ubóstwo. Nie pograżaj się w jałowych marzeniach, ale staraj się zbliżyć do świata, a znajdziesz w

⁶ Guy Robert, Emil Zola, przeł. I. Wachłowska, Warszawa 1968, s. 65.

⁷ ibidem, s. 67.

nim takie piękności, jakich nie wymyśli najgenialniejszy poeta”⁸

Obie powieści łączy już samo pokrewieństwo gatunkowe. Ziemia miała być rodzajem rozprawy naukowej. „Ziemia – pisał Zola do jednego z przyjaciół – będzie traktowała o namiętności francuskiego chłopca do roli, o jego pracy, o jego krótkotrwałych radościach i długotrwałej nędzy. Pragnę stworzyć dla wieśniaka to, co stworzyłem w Assamoir dla paryskiego robotnika tzn. chcę opowiedzieć jego dzieje, sposób życia, namiętności i biedy, wszystko co otoczenie i okoliczności z niego zrobiły”⁹.

Ta swoistość gatunkowa ujawniła się również w Placówce: jest to powieść społeczna, ale poza tym powieść-studium problemu. Ta nowa odmiana, zrywająca z konwencją „romansową”, w miejsce schematów fabularnych skupionych wokół pary kochanków wstawia inne rozwiązanie. Konflikty społeczne czyni Prus motorem zdarzeń powieściowych: zagroda chłopska a dwór, zatarg ze wsią, czy też zagroda wobec kolonistów. W tle widzimy studium chłopskiej egzystencji.

Największe jednak podobieństwo widać w wyborze tematu i usytuowaniu akcji utworów w środowisku wiejskim, które obaj pisarze szczegółowo nakreślili. Prus pragnął przybliżyć całe zbiorowisko, ukazać je w codziennym bytowaniu. Taki teren do odkrycia widział na wsi, w życiu prostych ludzi. Zola chciał rozpatrywać rzeczywistość Drugiego Cesarstwa, które uważał za okres pełen wstrząsów. Badał dotąd tylko środowiska miejskie, które dobrze znał. Akcję Prus umieścił w terenie, w którym, dzięki szczegółowym opisom, rozpoznać można krajobraz Lubelszczyzny. Samą zagrodę, centralny punkt tematyki utworu, usytuował w uporządkowanym topograficznie krajobrazie wiejskim. Zagroda tworzy zamknięty czworobok, w którym mieszka jej społeczność: Ślimak z żoną i

⁸ Stanisław Fita, „Placówka” Bolesława Prusa, Warszawa 1980, s.19.

⁹ Cyt. za: R. Walenciak, Odczyt wygłoszony na University of Alberta na konferencji AIZEN poświęconej Emilowi Zoli i naturalizmowi w 2000r.

dwoma synami, służąca Magda, parobek Owczarz, jak też zwierzęta. Wszystko to tworzy jeden organizm rządzący się własnymi prawami. Zola natomiast wyraźnie usytuował akcję na terenie Beaucji „ciągnącej się hen w dal aż do Orleanu.”

Już na samym początku skreślił w dość obszernych opisach ten fragment prowincji francuskiej.

Powieść, zdaniem Zoli, dąży do tego samego celu, który stawia sobie nauka: poznanie rzeczywistości. Wskazuje przy tym dwa czynniki, które powinny być przedmiotem szczególnego zainteresowania. Pierwszy to dziedziczność, drugi to oddziaływanie społeczeństwa, środowiska biologicznego i socjologicznego, kształtującego jednostkę ludzką. Zola związał człowieka ściśle z otoczeniem, z warunkami w jakich żył, z pracą, którą wykonywał.

Kreśląc obraz społeczności wiejskiej skupił się na sprawie dla niej najistotniejszej, determinującej chłopską egzystencję - ziemi. Przystępując do pracy nad książką sam stwierdził: „Chcę stworzyć żywy poemat ziemi”¹⁰. Potwierdził tu swoją przyrodniczo-materialistyczną i deterministyczną koncepcję człowieka jako istoty egoistycznej, dążącej do zaspokojenia swych potrzeb, głównie biologicznych. W duszy chłopskiej wszystko ustępuje przed namiętą żądzą posiadania ziemi, szczególnie uczucia rodzinne, czego przykładem jest los starego Fouana: pozbawiając się ziemi stracił autorytet, wartość chłopa mierzy się bowiem tylko tym, co posiada; prześladowany, okradany, wypędzany przez synów, błąka się bezdomny, aż wreszcie kończy życie uduszony i spalony przez własne dzieci. Małżeństwo jest dla chłopa interesem, okazją przyłączenia do swojej ziemi nowego skrawka, a pojawienie się kolejnego dziecka w rodzinie oznacza konieczność przyszłego podziału gruntu. Żądza posiadania ziemi prowadzi do zagłady wszelkich uczuć, rozbudza jedynie pierwotne instynkty. Chłop idzie tylko

¹⁰ Emil Zola, Ziemia, przeł. R. Centnerszwerowa, Warszawa 1950, t.1, s. 6.

za głosem interesu. Człowiek ukazuje się jako niewolnik przeznaczenia, które objawia się przez nacisk środowiska. Nędza, warunki mieszkaniowe pociągają za sobą upadek fizyczny, zepsucie obyczajów. Wokół człowieka ujawnia się działanie praw naturalnych, które go kształtują i tłumaczą: „Wy wyodrębniecie człowieka z natury, ja nie widzę go bez ziemi, z której powstaje i do której wraca”¹¹ pisał do Lemaître’a w marcu 1885 roku.

Chłopi w Placówce są również uzależnieni od swojego środowiska; losy ich układają się w łańcuch przyczyn i skutków. Życie ludzi tutejszych jest uregulowane wpływem pór roku i wypełnione rytmem prac polowych, zdeterminowane uprawą ziemi i zdobycia pokarmu: „Wszystkie prace, niepokoje i nadzieje, wszystkie dusze ludzkie krążyły około jednego celu- utrzymania bytu”. Ukazuje się tu chłop organicznie zespolony z ziemią i całą przyrodą: „Ślimak kocha ziemię, którą odziedziczył po swoim ojcu? Bez wątpienia, ale kocha ją, jak pies swoją budę, koń stajnię, krowa oborę, jak...zwierzę miejsce, do którego przywykło”¹².

Zola wyraźnie podkreślał namiętność, jaką chłop żywi dla ziemi, nadludzką pracę, jaką jej poświęca, o ich gwałtownej żądzy nabywania gruntu. Tamtejszymi chłopami kierują tylko dwa pragnienia – chciwość, prowadząca do brutalności i zezwierzecenia oraz popęd seksualny. Postępowanie chłopu sprowadzone jest do pierwotnych przyczyn, będących wytworem temperamentu i środowiska. Ślimak Prusa żyje pragnieniem powiększania swojego skrawka, lecz nie jest ono aż tak wyolbrzymione, jak u Zoli. Zauważył to już Aleksander Świętochowski, gdy na początku recenzji powieści Prusa zestawił ją z Ziemią Zoli: „Zola w La Terre przedstawił szerzej i wierniej właściwe chłopom wszystkich krajów europejskich namiętne przywiązanie do ziemi i łakomą żądzę posiadania jej, ale ponieważ on

¹¹ Cyt. za: Guy Robert, Emil Zola, przeł. I. Wachlowska, Warszawa 1968, s. 64.

¹² Henryk Markiewicz, Tradycje i rewizje, s.218.

tylko widzi i umie malować la bête humaine,(...), opowiedział tu, jak on łaknie ziemi. Prus nie jest naturalistą, a natomiast jest nieco socjologiem i z konieczności politykiem, więc i sama kwestia musiała w jego umyśle zabarwić się tymi pierwiastkami i przybrać postać mniej psychologiczną, a bardziej społeczną”¹³.

W Placówce nie ma tak degradujących skutków żądzy zdobywania ziemi, dotyczących szczególnie więzi rodzinnych. Ślimak był chłopem wręcz uzależnionym od swojej małżonki. Używał czasem przemocy względem niej, ale i odczuwał duże przywiązanie ukazujące się choćby w niemocy samodzielnego decydowania: „Dziedzic, proboszcz. Wójt, żona- wszyscy oni zesłani byli od Boga po to, ażeby Ślimakowi wydawać dyspozycje, których sam, sobie wydać nie umiał. Był on rozsądny i nawet przemyślny, ale samodzielności bał się gorzej niż psa wściekłego. Miał nawet przysłowie, że »chłopska rzecz- robić, a pańska- bawić się i rozkazywać innym«”¹⁴.

Ziemia pokazuje chorobliwe wręcz pragnienie w tej kwestii, determinujące całkowicie egzystencję chłopca. W Placówce jest on ukazany jako element natury, kierujący się w swoim działaniu przede wszystkim pierwotnymi instynktami, lecz Prus nie kładzie tak dużego nacisku na fizjologiczną, biologiczną, zwierzęcą wizję ludzkiej natury. Nie wprowadza osoby, która by nie stała mocno na ziemi. Nie znaczy to jednak, by Prus patrzył na ludzi tylko z perspektywy badacza-anatoma, a takie naukowe podejście szczególnie interesowało Zolę. Silniej chyba tkwił w nim moralista. Na moralnej też podstawie wartościuje świat Placówki, a ocenę swoją uzależnia od stopnia zmysłu etycznego, który dostrzega w człowieku. Zola odmawia powieściopisarzowi prawa do oceny przedstawianych wydarzeń, wypowiedzenia własnego komentarza. Prus nie wyzbył

¹³ Cyt. za: Guy Roberts, Emil Zola, przeł. I. Wachlowska, Warszawa 1968, s.131.

¹⁴ Stanisław Fita, „Placówka” Bolesława Prusa, Warszawa 1980, s. 144.

się roli interpretatora losów ludzkich. W teorii Zoli nie było miejsca na społeczną funkcję sztuki jako przewodnika moralnego społeczeństwa.

Obaj natomiast eksponują pierwotność chłopa, wartościowanie człowieka w tym środowisku na podstawie siły fizycznej i przydatności do pracy. Do tych cech dochodzą dalsze, przede wszystkim temperament chłopa, jego brutalne, a nie zawsze uzasadnione skłonności do fizycznej przemocy nad słabszym. Zola jednak zrobił to w sposób bardzo bezpośredni kreśląc niezwykle brutalne zachowania dochodzące wręcz do zbrodni. Najlepiej przedstawia się to w zainteresowaniu Buteau w śmierci własnego ojca. Okrutne rozwiązanie uzasadnił właśnie tym, że wszelka namiętność, choćby nawet za cenę zbrodni, niszczy stojące jej na drodze przeszkody. Zabójstwo Fouana czyni zadość tej logice namiętności, gwarantując jednocześnie logikę akcji, ponieważ jej dramatyczna progresja jest wynikiem charakterów. Dlatego akcja, na początku powolna, nabiera tempa: zbrodnie następują po sobie. Wyobraźnia pisarza mnoży dramaty mimo zastrzeżeń formułowanych często przez Zolę. W Ziemi pomysł zabicia Hilariona przez swoją babkę zrodził się jeszcze później niż pomysł zamordowania Fouana. Prus odrzucił tak skrajne zachowania. Ujawniał pierwotność natury chłopskiej w wybuchach żywiołowej namiętności, lecz nie z taką dosadnością. Ślimak nie miał wprawdzie zbyt pobudliwej natury i nieprędko można go było wyprowadzić z równowagi, ale z chwilą, gdy ją tracił wpadał w szał, jak w przypadku kradzieży koni, która „nieomal do obłędu doprowadziła Ślimaka. Wprawdzie zbił, skopał i wygnał z domu Owczarza, ale to jeszcze nie wyczerpało jego gniewu”¹⁵.

W przeżyciu Ślimaka Prus dokładnie skreślił wszystkie jego fazy, niemal z naukową ścisłością. Ślimak bił też Jędrka bez wyraźnego powodu, lecz to była

¹⁵ Aleksander Świętochowski, Wybór pism krytycznoliterackich, oprac. S. Sandler i M. Brykalska, Warszawa 1973.

kropla w morzu występków dokonanych przez choćby samego Buteau.

Zachowanie człowieka jest określone przez instynkt, cechy dziedziczne, środowisko, w którym żyje, moment historyczny, który towarzyszy jego egzystencji, ale postaci chłopskie z Placówki nie są ograniczone do jednego wymiaru, co zrobił w powieści Zola. Pod powłoką pierwotności czy nieraz brutalności ukrywają się głębsze pokłady, ujawniające się w określonych sytuacjach. Ten organiczny związek z ziemią, determinujący ich bytowanie, nie jest tylko biologicznej natury. To także źródło ich dumy i poczucia godności. Posiadanie ziemi jest nie tylko częścią chłopskiej egzystencji, ale również formą osadzenia tych ludzi w tradycji. Rola wytwórcy i dostarczyciela pokarmu, dziedziczona wraz z ojcowizną, stanowią o tym, że posiadanie ziemi jest sprawą honoru. W imię tego honoru Ślimakowa, tuż przed śmiercią, wymusza na mężu powrót do spalonej zagrody i cofnięcie decyzji sprzedania ziemi kolonistom. Ten ciemny, polski chłop postawiony został w obliczu niemieckich kolonistów, zbiorowości oświeconej, zorganizowanej. Gdyby konflikt Ślimaka z kolonistami miał być rozegrany na tych zasadach, na których dotychczas układały się jego losy, polski chłop musiałby przegrać. Jednak w powieści tej, konstruowanej z żelazną logiką studium naukowego, zjawiają się nagle nowe elementy, wśród nich m.in. Jojna Niedoperz. Od tego momentu rozpoczyna się gwałtowne tempo wydarzeń, kończących powieść. Jakże wymowne jest choćby liczbowe zestawienie- epizod sprzedania krowy został opracowany na 15 stronach. Powtórnemu małżeństwu swego bohatera poświęcił autor 1,5 strony, zakończenie, wprowadzające szereg nowych wątków, zamieścił na ostatnich 8 stronach, powieść zaś zamknął trzema zdaniem. Placówka zatem to utwór rozpoczęty jako naturalistyczne studium nad polską wsią, a zakończony jako tendencyjna powieść pisana „dla pokrzepienia serc”, budząca wiarę w chłopca polskiego jako siłę młodą i twórczą, do której należy przyszłość i która mimo swej niedojrzałości potrafi utrzymać się na „placówce”

walki o polskość.

Natura nie jest dla Prusa, jak dla Zoli, tak „jednoznaczna”, tak mądra, że dla szczęścia człowieka wystarczy, by się umiał podporządkować jej prawom. Zola raczej umiał pokazać nieszczęście tych, którzy jej prawa gwałcili, niż szczęście tych, którzy im byli posłuszni. Prus, zgadza się co prawda, że te same prawa rządzą światem natury i światem człowieka, ale wyciąga z tego stwierdzenia inny wniosek. Natura w koncepcji Zoli traktowana jest jako najwyższa potęga i najwyższa wartość. Człowiek powinien zatem podporządkować się jej żądaniom, uznać jej prawa za zobowiązujące.

Postacie chłopskie Placówki przedstawiają spore zróżnicowanie charakterologiczne oparte na ich socjologicznej typowości, przy równoczesnym wyposażeniu w cechy indywidualne. Pisarz skorzystał w tym zakresie z inspiracji naturalizmu, stąd tę galerię ludzką, zwłaszcza bohaterów chłopskich, charakteryzuje witalność i siła fizyczna, żywiołowa pierwotność i biologizm. Wszystko to potęguje iluzję rzeczywistości, wyostrza realizm dzieła. Oto Jędrzek, starszy syn Ślimaka, zadziorny i skłonny do bójek, obłąkana Zośka, dziewczyna z dzieckiem, wędrująca i wyrzucana z kolejnych domów, stara wyrobница Sobieska, nałogowa pijaczka, przynosząca jednak nieraz pożyteczne nowiny z karczmy. To dość spory procent w nielicznym gronie postaci Placówki. Jest to jeden jeszcze element przyjęcia przez autora zainteresowań Zoli i naturalistów.

U Zoli, co prawda, licznie pojawiają się postacie drugorzędne, mamy tu jednak do czynienia z nagromadzeniem postaci nadmiernie uproszczonych, u których pisarz pogłębia tylko kilka rysów charakteryzujących je od samego początku. Skupia się na co najwyżej dwóch lub trzech bohaterach, stąd kilka postaci uchodzi temu bezwładowi duchowemu. Jednak chcąc niekiedy przedstawić proces kształtowania się osobowości, czynił to niezwykle precyzyjnie. Jednym z najlepszych osiągnięć jest tu ewolucja, która prowadzi powoli dwie siostry, Lizę i Franciszkę, od

wzajemnej miłości do nienawiści oraz smutna i zawila miłość Jana i Franciszki. Postacią najbardziej żywą jest Buteau. W pełni zdeterminowany przez rasę i środowisko, uparty, podstępny, jedną i tą samą żądzą posiadania obejmujący kobietę i ziemię, obalający najświętsze zakazy, winien kazirodztwa, a do tego podwójny ojcobójca.

Podobne, a można wręcz powiedzieć identyczne, u obu pisarzy jest podejście do religii. W świadomości chłopów z Placówki, sprowadzona została do kilku podstawowych, przyjętych bez uzasadnienia prawd, była źródłem przekonania o obowiązującym porządku moralnym: „Pan Bóg taki rząd postanowił na świecie, żeby nie było równości. Dlatego jest niebo wyżej, ziemia niżej – sosna wielka, a leszczyna mała, a trawa jeszcze mniejsza. Dlatego i między ludźmi jeden jest stary, drugi młody – jeden ojciec, drugi syn – jeden gospodarz, drugi parobek – jeden pan, drugi chłop”¹⁶.

Ich udział w mszy niedzielnej to kwestia zwyczaju, jeden z elementów wypełniania wolnego czasu. Potem były zawsze spotkania z sąsiadami, rozmowy o interesach i odwiedziny karczmy. Ale chłopskie sumienie odwołuje się do kryteriów moralności chrześcijańskiej. Gdy Ślimak po skatowaniu Owczarza i wypędzeniu go z dzieckiem odczuwa niepokój, zdaje mu się, że słyszy słowa wikarego, przytaczającego słowa Ewangelii. Wiara jest tu też wyznacznikiem identyfikacji chłopów jako zbiorowości obok wrośnięcia w tę a nie inną, ich własną ziemię. Na tej zasadzie dokonują podziału na swoich i obcych, według tego kwalifikują niemieckich przybyszów.

Religia w Ziemi towarzyszy wielkim momentom w życiu chłopów, jak narodziny, chrzest, małżeństwo i śmierć. Jednak jest tylko swego rodzaju ornamentem. W chłopach nie rodzą się żadne głębsze refleksje natury duchowej: „Z jakiej racji

¹⁶ Bolesław Prus, Placówka, Wrocław 1987, s.26.

mieliby trząść się i płaszczyć, okupywać absolucję za grzechy, skoro jeno śmiech wzbudzała w nich myśl o diabłach i piekle, i skoro przestali już uważać nawałnicę, grad i pioruny za narzędzie karzącego bóstwa?”¹⁷

Nawet ksiądz Godard nie myśli o polepszeniu tego stanu, gdyż: „nie mając potrzeby liczenia się z żadnymi względami traktował więc Rognes bardzo surowo, udzielając jej mieszkańcom w sprawach kultu tylko tyle, ile wymagała najściślejsza konieczność, bez żadnych dodatkowych mszy, świec i kadzideł”¹⁸.

W Bogu chłop widzi jedynie zazdrosnego pana: przezorność nakazuje mu prosić go o zdrowie i dobre zbiory, co nie przeszkadza jednak, że wybucha gniewem w razie niszczenia pól: pewnego wieczoru w czasie burzy gradowej Starsza „nachyliła się, zebrała z ziemi garść kamieni i ciskając je w powietrze, jak gdyby chciała przebić nimi niebo niedostrzegalne wśród nocnych mroków, wrzeszczała: - Psiakrew! Ty, tam na górze! Nie możesz, do licha, dać nam spokoju?”¹⁹

A słowa pana Karola można równie dobrze odnieść do powieści Prusa: „Serce się ścisnęło, że ludzie uciekają tak od kościołów, aby zapełnić winiarnie i szynki!”²⁰

Prus nie zapomina też o stronie erotycznej ludu (wizje Owczarza, kiedy napił się „trunku księży zakonników z Radeczniczy”²¹), co dla naturalistów francuskich było najczęstszym środkiem demonstrowania praw fizjologicznych. To zagadnienie jednak pisarz polski traktuje dyskretnie. Powstrzymuje się od szczegółowych opisów, a najczęściej omija lub ukazuje w sposób niebezpośredni. Zola nie unika w Ziemi takich scen. Dla niego nie istniały tematy tabu. Ujawniał on najbardziej wstydlive, intymne momenty, zachowania, reakcje. Dotyczą one nie tylko relacji

¹⁷ Emil Zola, *Ziemia*, przeł. R. Centnerszwerowa, Warszawa 1950, t.1, s. 334.

¹⁸ *Ibidem*, s. 328.

¹⁹ *Ibidem*, s. 145.

²⁰ *Ibidem*, s. 237.

²¹ Bolesław Prus, *Placówka*, oprac. T. Żabski, Wrocław 1987, s. 222-223.

międzyludzkich, ale i związku z ziemią, którą chłop traktuje wręcz jak swoją kochankę. Wiąże się to z tym, że u Zoli chłopem kieruje przede wszystkim żądza posiadania, zarówno kobiety, jak i ziemi; jedno i to samo pożądanie każe mu wszędzie dokonywać zapładniających aktów: „Chciał przeniknąć ją, zapłodnić aż do najtajniejszego jej wnętrza”²²

Zola ściśle powiązał w charakterze Buteau i w fabule Ziemi oba aspekty tego pędu, którego celem jest tworzyć życie. Akt rozrodczy związany jest z ciężką pracą, jakiej domaga się ziemia. Sama już nagość postaci u Zoli, anatomicznie nie zaś poetycznie piękna, odraża a nie wzbudza zachcianek zmysłowych. Miłość rozpiął Zola na dwóch przeciwległych biegunach: ukazuje się ona bądź jako fizjologiczny akt rozplądania się całej natury, który zdecydowanie przeważa, bądź w postaci dziecinnych uczuć Franki: „teraz mieszkał w nim mężczyzna, brutalny samiec przywykły, gdzie tylko się dało, napastować każdą dziewczynę, chłop, którego baraszkowanie z żoną wstrząsało przegrody ścienne, dochodziło palącym tchnieniem poprzez szczeliny desek. Wiedziała o wszystkim, nauczona na zwierzętach, budziło to w niej obrzydzenie, a zarazem podniecało ją.”²³

Wynika to głównie z przekonania, że chłop zna tylko dwa stany duszy: naiwność i zwierzęcość, stąd nie ma tu miejsca na subtelną miłość.

Natomiast dużą rolę daje patologicznym objawom psychiki ludzkiej, które interesowały go jeszcze przed zetknięciem się z naturalizmem. Prus wprowadził ulubione przez Zolę zboczenia psychiczne, choć nie w tak drastycznej formie. Pisarz w ogóle unikał wszelkiego ekstremizmu nie akceptowanego przez polskie normy etyczne. Pokazuje to w postaci pijaństwa Sobieskiej, włóczęgostwa,

²² Emil Zola, Ziemia, przeBł R. Centnerszwerowa, Warszawa 1950, t.1, s. 242.

²³ ibidem., s. 246.

nierządu i szału „głupiej Zośki”, czy nadwrażliwości Staśka, który jest postacią w tym świecie niezwykłą i tragiczną. Ten chłopiec jest obcy w swojej rodzinie i najbliższym otoczeniu, ale przede wszystkim jest to dziecko chore. Prus pod wpływem Zoli zdobył więcej śmiałości w patrzeniu na ludzi, czując, jak wielką wymowę artystyczną ma włączenie do wizji życia fizycznej strony człowieka i związanych z nią patologii. Żadnych koturnów, czy schematycznej idealizacji. Prus nie zawahał się pokazać Ślimakowej pijanej i pomstującej na Owczarza; a nawet samemu punktowi kulminacyjnemu powieści, kiedy Ślimakowa zaklina męża, aby nie sprzedał ziemi, odebrał wszelki patos.

W całej strukturze akcji istotną rolę odgrywa czas powieściowy. Początkowo zdarzenia narastają powoli i stopniowo. Epicki tok rozwoju akcji nagle, w ciągu jednej doby, nabiera skondensowanej dramatyczności. Wśród tych zróżnicowanych zbiorowisk zawiązują się konflikty tworzące zespół rozwijających się zdarzeń, które stanowią akcję powieści. Jej centrum- to zagroda Ślimaka. Życie zagrody płynie początkowo powolnym rytmem codziennego bytowania. Stopniowo jednak ten rytm zostaje zakłócony pojawieniem się nowych zjawisk. Najpierw- pierwsza wizyta kolonistów. W kilka miesięcy później pojawiają się ludzie wytyczający linie kolejowe. W ustabilizowane życie zagrody wkraczają stopniowo nowe i nieznane elementy. Po pewnym czasie następuje moment przełomowy- sprzedaż majątku. Do wsi sprowadzają się niemieccy koloniści. Od tego momentu następuje zdecydowany zwrot. Pisarz tak reżyseruje wydarzenia, by doprowadzić do zwycięskiego finału. Pierwszych 7 rozdziałów to obraz Ślimakowych dni i nocy, sprzedaż majątku i przyjazd Niemców. Kolejne 3 rozdziały to lawina nieszczęść spadających na zagrodę chłopską i deus ex machina w postaci Jojny Nietoperza. Rozdział ostatni to pośpieszne zakończenie – Ślimak żeni się po raz drugi i powiększa swą gospodarkę, Niemcy opuszczają wieś, a folwark przechodzi w ręce chłopskie. Optymistyczny w zasadzie finał Placówki jest konsekwencją postawy

bohaterów, nie wyrasta jednak logicznie z rozwoju akcji. Zwycięstwo chłopa okupione zostało jednak wielkimi stratami. W zakończeniu znowu widzimy Ślimaka po powrocie do normalnego życia, który swym dawnym zwyczajem leżąc pod sosną rozmyślał o walce z Niemcy i stratach, które poniosły obie strony.

Fabula powieści Zoli początkowo również rozwija się wolno. Pisarzowi potrzebny był czas na przedstawienie prehistorii postaci, na prezentację nowego środowiska, z którego usiłował wydobyć specyficzne dla niego cechy. Widzimy chłopa przy siewie, potem przy sianokosach, żniwach, winobranii, nawożeniu. Przy konstruowaniu fabuły posługuje się często tym, co nazywa „logiką”. Należy komponować tak, aby od czasu do czasu można było przewidzieć rozwiązanie, pozwala ponadto uwidocznic postęp zachodzący między epizodami. W Ziemi pokazane jest to choćby w postaci kolejnych etapów upadku Fouana i zapowiedzi gwałtownej śmierci, nagromadzonych w końcu powieści. Zola stara się ściślej powiązać między sobą epizody i czasami przedstawia je wyraźniej jako konieczną konsekwencję charakterów, które właśnie ustalił. Wtedy zbiegają się, z jednej strony, nakazy logiki dotyczące charakterów i akcji, z drugiej zaś nakazy narzucone przez mit katastrofy, która wywiera coraz potężniejszy wpływ. Świat poety wypełniają i tłumaczą mity: mity śmierci i płodności, katastrofy i nadziei; mit wiecznego powrotu, który wyłania się z odwiecznej walki między życiem a rozkładem. Główny bohater, Jan Macquart, jak Ślimak Prusa, nie ginie wśród klęsk, które go osaczają. W zakończeniu powieści katastrofy nawarstwiają się. Jan, obcy w środowisku, które go odrzuca, odchodzi, biedny i samotny ku nieznannej przyszłości, czując w sercu ukojenie i nadzieję, obudzone widokiem wiecznie odradzającej się ziemi. Mimo śmierci, praca podejmowana jest na nowo, wiecznie odradzające się życie budzi nowe nadzieje. Powieść kończy się wiosną, na początku nowego cyklu płodności. Uwidacznia się tu bogactwo symboliczne jakie Zola przypisuje ziemi. Nie przypadkiem też rozpoczyna się powieść dwoma

obrazami siejby, ujmującymi w ramy opis pokrycia krowy przez byka: w ten sposób od razu został wprowadzony temat płodności zwierzęcej i roślinnej. Zareczyny odbywają się na wiosnę, wszelkie żądze mężczyzny rozpalają się w okresie żniw, Liza rodzi w tym samym czasie, kiedy cieli się krowa i kiedy ziemia wydaje swoje plony.

U Prusa też mamy do czynienia z mitem, lecz jest on innego rodzaju. To mit „świętej ziemi”, który tłumaczy takie właśnie zakończenie powieści. Wyrasta on nie z natury, lecz kultury chłopskiej. Prus ukazał przez to chłopą jako samodzielną siłę społeczną. Jest nią mimo swej bierności i konserwatyizmu, mimo ciemnoty i nieprzystosowania do zmieniających się warunków. Twardy upór i żywiołowe przywiązanie do ziemi, wrośnięcie w nią całą istotą i proste, na przyzwyczajeniu i przywiązaniu do zastanej rzeczywistości oparte, przekonanie o wartości ojcowizny, stanowi jego siłę. Stąd nie dziwi recepcja utworu w Polsce, który potraktowano jako powieść o bohaterskiej walce chłopą o uchronienie ziemi przed obcymi wpływami. budzącą wiarę w chłopą polskiego jako siłę młodą i twórczą, do której należy przyszłość i która mimo swej niedojrzałości potrafi utrzymać się na „placówce” walki o polskość.

Język powieści to prosta konsekwencja zmiany dotychczasowego bohatera literatury: wprowadzenie na miejsce ludzi dobrze wychowanych postaci z nizin społecznych. Charakterystyczna jest tu częstotliwość mowy pozornie zależnej. Co chwila narrator usuwa się, aby przytaczać dosłownie myśl postaci i silniej ją narzucić. Ta technika pociąga za sobą bogactwo wyrażen potocznych, ordynarnych czy gwarowych. Zola precyzyjnie odtworzył w rozmowach bohaterów ich język z jego naturalnymi odchyleniami. Prus także pokazuje rzeczywistość przedstawianego świata poprzez oczy środowiska chłopskiego, np. gdy Ślimak i Owczarz przyglądają się budowie kolei czy pracom Niemców. Dokonuje również podobnej stylizacji w wypowiedziach bohaterów. Użycie języka nieliterackiego

miało uwiarygodnić przedstawianą rzeczywistość. Stąd rezygnacja z wyszukanych środków stylistycznych, patosu, zwrotów publicystycznych. Przyjęto tu zasadę typowości socjologicznej; bohater posługuje się językiem swojej warstwy społecznej, w tym przypadku językiem „chłopskim”, „ludowym”. Zola jednak nie powstrzymał się przed użyciem słów wulgarnych. Prus także nie omijał „niepoetyckich” słów, ale odrzucił ekstremizm Zoli.

Opisy w *Ziemi* są zredukowane objętościowo i ilościowo, choć nie brak w nich licznych szczegółów. Gdy tylko ukazuje się w powieści krajobraz, na tle którego mają się rysować sylwetki ludzi, Zola nie powstrzymuje się od poetyzowania, uzewnętrznia swoje wrażenia mnogością słów, którymi kreśli kształt i barwę przedmiotów, a nawet smak i zapach, choćby w opisach dojrzewającego w letnim słońcu zboża. Obrazy są wyraziste i plastyczne. Nie ma tu długich opisów, ale za to liczne powtórzenia: bezmiar równiny jest często przyrównywany do morza, a ludzie, którzy tam pracują, stają się podobni do mrowia owadów: „I wobec niezmierzonej tej równiny zbożowej, wobec tego żniwa olbrzymiego ogarniał człowieka niepokój jakiś, lęk istoty czującej swoją mikroskopijność owadu, który ginie wśród przytłaczającego ogromu”²⁴

Wierny technice powtórzeń, Zola, jako poeta epicki, żąda ponadto od obrazu, aby wyolbrzymiał przedmiot. Guy Robert wspomina tu choćby hipertrofię instynktu seksualnego u Buteau, szczególne talenty Hiacynta zwanego „Jezusikiem”, czy opis rodzącej Lizy²⁵.

Obraz Placówki miał być możliwie wszechstronny, wagi studium naukowego, i w tym zakresie świadome zastosowanie przez Prusa technik Zoli jest bardzo wyraźne. Widać to przede wszystkim w rozległym wprowadzeniu opisów,

²⁴ Emil Zola, *Ziemia*, przeBł R. Centnerszwerowa, Warszawa 1950, t.1, s. 288.

²⁵ Guy Robert, *Emil Zola*, Kraków 1968, s. 152.

charakteryzujących przedstawiane środowisko²⁶.

Zola jako jeden z punktów swej ambicji literackiej stawiał możliwie dokładne opisywanie tła rozgrywającej się akcji, nie wahając się tu wchodzić w najdrobniejsze szczegóły. U Prusa, choć do drobiazgowości Zoli daleko mu, tło opisane jest z topograficzną ścisłością. Powtarzając za Piotrem Chmielowskim: „Przytoczyć by można całe szeregi prześlicznych opisów, poczynając od tego, który nam rzekę Białkę, tak ważną rolę grającą w historii Ślimaka, ujmująco maluje”²⁷.

Charakterystyka nie ogranicza się tylko do przestrzeni, ale i do czasu, w którym się rozgrywają poszczególne momenty akcji. Czas związał Prus ściśle z czterema porami roku, gdyż w każdej z nich znaczenie pierwszorzędne mają prace chłopów, które pisarz często wymienia. Prus jednak nie poprzestaje na krótkich wzmiankach, ale wprowadza szereg epizodów, które mają na poły naukowe zadanie dokładnego oświetlenia różnorodnych objawów życia wsi i chłopów.

Na podstawie powyższych zestawień powieści Prusa i Zoli można już wyciągnąć pewne wnioski. Wychodząc od sposobu pracy nad utworami, czasu ich powstania, wyboru tematu, miejsca akcji i bohaterów, przez zastosowanie koncepcji człowieka jako jednostki pierwotnej, zdeterminowanej przez środowisko, po samą morfologię powieści, trudno nie przymierzać dzieła Prusa do naturalistycznej teorii wysuwanej przez Emila Zolę. Nie należy zapominać o zaznaczonej we wstępie postawie polskiego pisarza wobec propozycji francuskiego naturalisty i zastrzeżeń jakie wobec tego prądu od początku wysuwał. Prus wykorzystał pewne elementy proponowane przez Zolę, nie przyjmował z bezmyślnym entuzjazmem nowości płynących z zachodu. Można śmiało

²⁶Cyt. za: Z. Szwejkowski, *Twórczość Bolesława Prusa*, Warszawa 1972, s. 138.

²⁷ Stanisław Fita, „Placówka” Bolesława Prusa, Warszawa 1980, s. 209.

powiedzieć, co zrobił Edward Pieścikowski w monografii pisarza²⁸, że Prus był w pełnym tego słowa znaczeniu artystą twórczym, a Placówka w całym polskim ruchu realistycznym po roku 1863 stała się wzorem literackim. Ustaliła też na długie lata w literaturze naszej szereg zagadnień ideowych i artystycznych, na których inni twórcy opierali swe dzieła; stała się przede wszystkim fundamentem ujęcia tematyki ludowo-narodowej.

²⁸ Zob. Edward Pieścikowski, Bolesław Prus, Warszawa 1985.

BIBLIOGRAFIA

1. Stanisław Fita, „Placówka” Bolesława Prusa, Warszawa 1980.
2. Bolesław Prus, Placówka, oprac. T. Żabski, Wrocław 1987.
3. Janina Kulczycka-Saloni, Literatura polska lat 1876-1902 a inspiracja Emila Zoli, Wrocław 1974.
4. J. Kulczycka-Saloni, Danuta Knysz-Rudzka, E. Paczoska, Naturalizm i naturaliści w Polsce, Warszawa 1992.
5. Henryk Markiewicz, Tradycje i rewizje,
6. Edward Pieścikowski, Bolesław Prus, Warszawa 1985.
7. Prus. Z dziejów recepcji twórczości, oprac. E. Pieścikowski, Warszawa 1988.
8. Guy Robert, Emil Zola. Ogólne zasady i cechy jego twórczości, Kraków 1968.
9. R. Walenciak, Odczyt wygłoszony na University of Alberta na konferencji AIZEN poświęconej Emilowi Zoli i naturalizmowi w 2000r.
10. Zygmunt Szweykowski, Twórczość Bolesława Prusa, Warszawa 1972.
11. Aleksander Świętochowski, Wybór pism krytycznoliterackich, oprac. S. Sandler i M. Brykalska, Warszawa 1973.
12. Emil Zola, Ziemia, przeł. R. Centnerszwerowa, Warszawa 1950.